



# The Holy See

---

## NIEDZIELA PALMOWA

### *HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO*

WATYKAN, PLAC ŚW. PIOTRA, 1 KWIETNIA 2012 R.

[[Video](#)]

*Galleria fotografica*

*Drodzy bracia i siostry!*

Niedziela Palmowa jest wielką bramą, wprowadzającą nas w Wielki Tydzień, tydzień, w którym Pan Jezus zmierza ku szczytowemu momentowi swego życia ziemskiego. Wchodzi do Jerozolimy, aby wypełnić Pisma i zostać przybitym do drzewa krzyża — tronu, z którego będzie królował na zawsze, przyciągając do siebie ludzkość wszystkich czasów i ofiarowując każdemu dar zbawienia. Wiemy z Ewangelii, że Jezus wyruszył w drogę do Jerozolimy wraz z Dwunastoma i że stopniowo dołącza do nich rosnąca rzesza pielgrzymów. Św. Marek mówi nam, że już w chwili wyjścia z Jerycha «spory tłum» szedł za Jezusem (por. 10, 46).

Na tym ostatnim odcinku drogi dochodzi do szczególnego wydarzenia, potęgującego oczekiwanie na to, co ma się wydarzyć, i sprawiającego, że uwaga jeszcze bardziej koncentruje się na Jezusie. Przy drodze, u wyjścia z Jerycha, siedział i żebrał niewidomy człowiek imieniem Bartymeusz. Zaledwie usłyszał, że zbliża się Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» (Mk 10, 47). Starano się go uciszyć, ale nieskutecznie, wreszcie Jezus każe go zawołać i zaprasza, aby się zbliżył. Pyta go: «Co chcesz, abym ci uczynił?». A on na to: «*Rabbuni*, żebym przejrzał!» (w. 51). Jezus mu odpowiada: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Bartymeusz odzyskał wzrok i zaczął iść drogą za Jezusem (por. w. 52). I oto po tym cudownym znaku, któremu towarzyszy zawołanie: «Synu Dawida», fala mesjańskiej nadziei ogarnia tłum, rodząc w wielu pytanie: czy może ten Jezus, który szedł przed nimi do Jerozolimy, jest Mesjaszem, nowym Dawidem? I czy Jego bliskie już wejście do Świętego Miasta nie oznaczało może, że nadszedł już

czas, kiedy Bóg ostatecznie przywróci królestwo Dawidowe?

Do wzrostu tej nadziei przyczynia się także przygotowanie Jezusa wraz z Jego uczniami do wjazdu. Jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii (por. Mk 11, 1-10), Jezus przybywa do Jerozolimy z Betfage i Góry Oliwnej, to znaczy drogą, którą powinien przybyć Mesjasz. Stamtąd wysyła przed sobą dwóch uczniów, polecając im, aby Mu przyprowadzili ośłę, które znajdą przy drodze. Rzeczywiście znajdują osiołka, odwiązują go i przyprowadzają do Jezusa. W tym momencie uczniów, a także innych pielgrzymów ogarnia entuzjazm: biorą swoje płaszcze i kładą je na osiołku; inni rozpościerają je na drodze przed Jezusem, który jedzie na grzbiecie osiołka. Obcinają też gałązki z drzew i zaczynają wykrzykiwać słowa Psalmu 118, starożytne słowa błogosławieństwa pielgrzymów, które w tym kontekście stają się proklamacją mesjańską: «*Hosanna!* Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które nadchodzi. *Hosanna* na wysokościach!» (ww. 9-10). Ta radosna aklamacja, przekazana przez wszystkich czterech Ewangelistów, jest okrzykiem błogosławieństwa, hymnem radości: wyraża jednomyślne przekonanie, że w Jezusie Bóg nawiedził swój lud i że wreszcie nadszedł upragniony Mesjasz. I wszyscy tam są, narasta oczekiwanie na dzieło, którego dokona Chrystus, kiedy wkroczy do swojego miasta.

Jaka jest treść, najgłębszy oddźwięk tego okrzyku radości? Odpowiedź przychodzi z całego Pisma Świętego, które nam przypomina, że Mesjasz wypełnia obietnicę Bożego błogosławieństwa, pierwotną obietnicę, którą Bóg dał Abrahamowi, ojcu wszystkich wierzących: «Uczynię (...) z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił (...). Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi» (Rdz 12, 2-3). Ta obietnica była zawsze żywa w modlitwie Izraela, a zwłaszcza w modlitwie Psalmami. Z tego względu Ten, który przez tłum jest okrzyknięty błogosławionym, jest równocześnie Tym, w którym zostanie pobłogosławiona cała ludzkość. W ten sposób w świetle Chrystusa ludzkość rozpoznaje, że jest głęboko zjednoczona i jakby osłonięta płaszczem Bożego błogosławieństwa, błogosławieństwa, które przenika wszystko, wszystko podtrzymuje, wszystko zbawia, wszystko uświęca.

Możemy w tym odkryć pierwsze wielkie przesłanie, jakie płynie do nas z dzisiejszej uroczystości: zachętę, by odpowiednio spojrzeć na całą ludzkość, na ludzi tworzących świat, na różne kultury i cywilizacje. Spojrzenie, które człowiek wierzący przyjmuje od Chrystusa, to spojrzenie błogosławieństwa: spojrzenie mądre i kochające, zdolne dostrzec piękno świata i ulitować się nad jego kruchością. W tym spojrzeniu przejawia się spojrzenie samego Boga na ludzi, których On kocha, i na stworzenie, dzieło Jego rąk. Czytamy w Księdze Mądrości: «Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie byty, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś (...). Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Władco, miłujący życie!» (Mdr 11, 23-24. 26).

Powróćmy do fragmentu dzisiejszej Ewangelii i zapytajmy się: co jest naprawdę w sercach tych, którzy witają Chrystusa jako Króla Izraela? Z pewnością mieli swoją ideę Mesjasza, ideę tego, jak

powinien postępować obiecany przez proroków i długo oczekiwany król. Nie jest przypadkiem, że kilka dni później tłum w Jerozolimie, zamiast wychwalać Jezusa, będzie wołał do Piłata: «Ukrzyżuj Go!». A nawet uczniowie, podobnie jak zresztą inni, którzy Go widzieli i słuchali, zamilkną, będą zagubieni. Większość była w istocie rozczarowana sposobem, w jaki Jezus postanowił zaprezentować się jako Mesjasz i Król Izraela. Właśnie w tym tkwi sedno dzisiejszego święta, także dla nas. Kim jest dla nas Jezus z Nazaretu? Jaką mamy ideę Mesjasza, jaką ideę Boga? Jest to pytanie zasadnicze, którego nie możemy unikać, tym bardziej że właśnie w tym tygodniu będziemy szli za naszym Królem, który na tron wybiera krzyż. Jesteśmy wezwani do naśladowania Mesjasza, który nie zapewnia nam łatwego ziemskiego szczęścia, ale szczęście nieba, błogosławieństwo Boga. Musimy więc zadać sobie pytanie: jakie są nasze prawdziwe oczekiwania? Jakie są nasze najgłębsze pragnienia, z którymi przybyliśmy tu dzisiaj, aby świętować Niedzielę Palmową i rozpocząć Wielki Tydzień?

Drodzy młodzi, którzy zgromadziliście się tutaj! Jest to w sposób szczególny wasz Dzień, gdziekolwiek na świecie jest obecny Kościół. Dlatego witam was bardzo serdecznie! Niech Niedziela Palmowa będzie dla was dniem decyzji — decyzji o przyjęciu Pana i pójściu za Nim aż do końca, decyzji, by uczynić Jego Paschę śmierci i zmartwychwstania sensem waszego chrześcijańskiego życia. Jest to decyzja, która prowadzi do prawdziwej radości, jak przypomniałem w Orędziu do Młodzieży na ten Dzień: «Radujcie się zawsze w Panu!» (Flp 4, 4). Tak było w życiu św. Klary z Asyżu. Przed ośmiuset laty, pociągnięta przykładem św. Franciszka i jego pierwszych towarzyszy, właśnie w Niedzielę Palmową opuściła dom rodzinny, aby całkowicie poświęcić się Panu: miała osiemnaście lat i miała odwagę wiary i miłości, aby wybrać Chrystusa, w Nim znajdując radość i pokój.

Drodzy bracia i siostry, niech w tych dniach będą w nas szczególnie dwa uczucia: uwielbienie, podobne do tego, z jakim przyjmowali Jezusa mieszkańcy Jerozolimy, wznosząc okrzyki «*Hosanna*», i wdzięczność, bowiem w tym Wielkim Tygodniu Pan Jezus odnowi największy dar, jaki można sobie wyobrazić: da nam swoje życie, swoje Ciało i Krew, swoją miłość. A na tak wielki dar musimy odpowiedzieć we właściwy sposób, to znaczy darem z samych siebie, z naszego czasu, z naszej modlitwy, z naszego życia w głębokiej komunii miłości z Chrystusem, który dla nas cierpi, umiera i zmartwychwstaje. Starożytni ojcowie Kościoła symbol tego wszystkiego widzieli w geście ludzi, którzy szli za Jezusem, gdy wchodził do Jerozolimy, geście rozścielania płaszczy przed Panem. Przed Chrystusem — mawiali ojcowie — winniśmy rozpościerać nasze życie, nasze osoby, w postawie wdzięczności i uwielbienia. Na zakończenie posłuchajmy jeszcze głosu jednego z tych starożytnych ojców, św. Andrzeja, biskupa Krety: «Siebie samych ścielmy pokornie przed Chrystusem, a nie tuniki, martwe gałęzie i łodygi krzewów, które radują oczy jedynie przez parę godzin, a wraz z limfą tracą także zieleń. Obleczeni w Jego łaskę, czyli w Niego samego (...) kładźmy się pod Jego nogi jak rozścielone tuniki (...) ofiarujmy Zwycięzcy śmierci już nie gałązki palmowe, ale wieńce zwycięstwa. Wysławiajmy Go w każdy dzień świętą pieśnią razem z dziećmi, potrząsając duchowymi gałązkami, mówmy: 'Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, Król Izraela!» (PG 97, 994). Amen!

© Copyright 2012 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana